

Jacek Orzechowski

Spotkanie rodzin

Po rozpoczęciu roku szkolnego w pierwszą sobotę września (7.08), jak co roku od kilku lat, odbył się na Pawłowicach po raz piąty Piknik Rodzinny przygotowany przez Radę Osiedla z wielką pomocą ze strony Klubu Seniora i przedstawicieli Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Zaraz po meczu Orla Pawłowice przedstawiciele Rady Osiedla, na terenie boiska na Pawłowicach, przygotowali miejsce spotkania mieszkańców. Pracy nie było dużo – rozstawienie stołów z ławkami, instalacja oświetlenia.

Piknik, o godzinie 15.00, został rozpoczęty meczem kawalerowie-żonaci. Walka była zacię-

(RO)

Wywozy ruszyły

We Wrocławiu ruszyła wywózka śmieci segregowanych przez mieszkańców. Śmieci niesegregowane odbierane są nadal w każdym tygodniu, natomiast śmieci segregowane – odpady zielone, plastiki dwa razy w miesiącu. Opakowania szklane musimy wyrzucać do kontenerów przy zbiegu ulic Sasankowa i Pawłowicka. Puszki metalowe można umieszczać w workach razem z plastikowymi butelkami – dziwne.

Poniżej podaję harmonogram wywozu odpadów na wszystkich osiedla Zawidawia – dotyczy to też Pawłowic, które należą do Zawidawia.

Niesegregowane, zmieszane odpady komunalne

05, 12, 19, 26 Wrzesień
03, 10, 17, 24, 31 Październik

Harmonogram wywozu odpadów zielonych

5, 19 Wrzesień, 3, 17, 31 Październik,
14, 28 Listopad, 12, 28 Grudzień.

Nie wiem, jakie zielone odpady będą w grudniu. Na wywóz choinek to trochę za wcześnie.

Harmonogram wywozu worków żółtych (plastyki)

12, 26 Wrzesień, 10, 24 Październik,
7, 21 Listopad, 5, 19 Grudzień.

JESIENNE PRZEKOPANIE OGRODU

Prace ogrodnicze w pełnym zakresie na terenie twojego ogrodu – pozbadź się szmarwien!

tel. 788 178 218

ta. Pierwsza połowa meczu zakończyła się rezultatem 4:3 dla żonaty. Po przerwie zmobilizowani kawalerowie zaczęli gonić wynik i mecz ostatecznie zakończył się wynikiem 8:8. Rzuty karne wyłoniły jednak zwycięzców wynikiem 4:3, w których lepsi okazali się „zaobraczkowani”. Cieszyli się wszyscy – to przecież tylko gra, która integruje mieszkańców. Wyróżniającymi się zawodnikami po stronie żonaty byli – Grzegorz Grabowski i Arkadiusz Swornowski. W drużynie kawalerów – Krzysztof Wnęk i Karol Lewicki. Po obiedzie zabawa się rozpoczęła na dobre. Rodzice z dziećmi, nie tylko z Pawłowic, uczestniczyli w zabawach przygotowanych przez pana Andrzeja, w spotkaniu ze znajomymi spożywali pyszne ciasta przygotowane przez uczestników Klubu Seniora. Nie zabrakło też smakowitych kiełbas pieczonych na ogniu – jednak do spożycia doszło dopiero kilka godzin po domowym obiedzie.

W pikniku uczestniczyło dużo dzieci, stając do konkurencji przygotowanych przez Andrzeja, natomiast zabawy dla najmłodszych świetnie zorganizowało przedszkole „Mali odkrywcy”

z Pawłowic. Podczas spotkania część dzieci uczestniczyła w „wyprzedazy garażowej”, pozbywając się rzeczy z których już nie korzysta.

Grupa MOPS, pod kierownictwem Aliny Marciszyn, dzięki paniom: Katarzynie Kopyckiej, Paulinie Wyrzykowskiej i Annie Białek organizowały dzieciom zabawę. Mariola Gródecka malowała dzieciom twarze pięknymi wzorami, by choć na chwilę przedłużyć czas ich wesołych wakacji, które już były za nimi.

Dużą grupę podczas festynu stanowili chórzyści z Pawłowic, którzy przyszedli po śpiewach podczas ślubu młodej pary z Pawłowic. Kilku uczestników chóru było „autorami” pysznych ciast, którym prawie nikt nie mógł się oprzeć. Pod koniec festynu, około godziny 20.00, praktycznie całe ciasto zostało połknięte przez uczestników.

Kolejny festyn rodzinny, rodziny mieszkańców Pawłowic zostanie zorganizowany dopiero za rok – po wakacjach – na który wszystkich serdecznie zapraszamy. Niektórzy mieszkańcy Pawłowic zgłosili nowe pomysły na zabawę. Ojijijijij, będzie się działo!

Jerzy Szachnowski

Nie święci garnki lepią

Ci, którzy śledzą nowinki na naszej stronie internetowej, wiedzą, że od jesieni zeszłego roku na Psim Polu rozkwita Galeria Artystyczna. Idąc ulicą Kielczowską od ulicy Bierutowskiej (po stronie przeciwnej niż komisariat policji) każdy mieszkaniec osiedla może zajrzeć do środka przez szybę i ujrzeć jasno oświetlone wnętrze zachęcające do twórczości, czasem widać też grupę przy pracy – Seniorów lub Klubowiczów.

Dziś stwarzamy Wam wyjątkową okazję, by do Galerii zajrzeć i ... zostać na dłużej. Zapraszamy na warsztaty ceramiczne oraz decoupage'u.

Ceramiczny Wtorek – cykl spotkań, podczas których spróbujemy się przekonać, że nie święci garnki lepią. **Zapraszamy w godzinach 17.00-19.00.** Piątki przed południem to **Piątki z decoupagem** – przekonajcie się, jak ładne może stać się zwykłe pudełko i jak wyczarować niebanalną biżuterię **w godzinach 15.00-17.00.**

Zapewniamy miłą atmosferę oraz przystępne ceny. Ze względu na kameralne warunki i ograniczoną liczbę miejsc, prosimy o wcześniejsze zapisy pod numerem telefonu **71/794-78-91**, można kontaktować się z nami także mailowo – adres: opiekaitroska@opiekaitroska.pl.

• KOSTKA • ORZECH • MIAŁ • KOKS • BRYKIET DRZEWNY

• NAJWIĘKSZY WYBÓR EKOGROSZKÓW

• PASZE • NAWOZY ROLNICZE

DŁUGOŁĘKA
ul. Robotnicza 51
tel. 71-315-21-22

w sprzedaży kotły RAKOCZY



SKŁAD OPAŁU tel. 600 528 088
www.ekogroszekcentrum.com.pl

0% miatu!
odsiewamy węgiel
przed każdą dostawą

Animatory ruchu Światło-Życie Domowy Kościół

W tym roku podczas wakacji, uczestniczyliśmy z całą rodziną – moja żona Iwona i dwójka dzieci Zosia i Mikołaj – w rekolekcjach ewangelizacyjnych zorganizowanych przez Kościół Domowy w czeskim mieście Krnov (Karniów), niedaleko granicy. Takie rekolekcje, wypełnione nauką, modlitwą i zabawą wspólnie z innymi rodzinami biorącymi w nich udział dają wiele siły na zrealizowanie dalszych planów naszego życia. Poprosiłem naszych animatorów o przekazanie informacji na temat Domowego Kościoła czytelnikom „Pawłowic”, za które bardzo dziękuję i chętnie je przekazuję. (Jacek)

Domowy Kościół jest to wspólnota rodzinna w ramach Ruchu Światło-Życie. Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej.

Inne stanęły niepewne i zagubione wobec swych zadań, a niektóre zwątpiły i zatraciły świadomość znaczenia życia w sakramentalnym związku małżeńskim i rodzinnym. A przecież rodzina, a zwłaszcza rodzina chrześcijańska jest powołana do budowania Królestwa Bożego poprzez udział w życiu i posłannictwie

Kościola. Ponieważ Stwórca ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej, to logicznym wydaje się być wniosek, że rodzina chrześcijańska jest podstawą i żywotną komórką Kościoła.

W rodzinie uczymy się kochać, rozróżniać dobro od zła, uczymy się modlić i poznawać Boga. Rodzina jest więc małym Kościołem. Kościołem w miniaturze. Możemy więc również powiedzieć, że **rodzina jest „Domowym Kościołem”**.

W ramach Ruchu Światło-Życie „**Domowy Kościół**” rozwija się jako **wspólnota rodzin**, nazwana również oazą rodzin czy kręgami rodzin. Co to jest Ruch Światło-Życie? Powstał on z inicjatywy sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (1921-1978) na bazie posoborowej odnowy Kościoła, którego my wszyscy jesteśmy członkami.



Kościół to nie tylko hierarchia kościelna, siostry zakonne czy księża. Kościół to my wszyscy, ludzie ochrzczeni, którzy uczestniczymy w jego życiu.

Dlatego ważnym jest, aby ta odnowa dotyczyła nas wszystkich, cały Kościół. Ksiądz Franciszek Blachnicki pragnął tę naukę płynącą z Soboru Watykańskiego II wcielić poprzez większe zaangażowanie w życie Kościoła ludzi świeckich. Rozpoczął od rekolekcji dla ministrantów, to tak zwana pierwsza „oaza”, później dla młodzieży, a z biegiem czasu dla rodzin. Napisał do tego w miarę zdobywania doświadczenia pewne zasady, które dały początek ruchowi.

Znakiem Ruchu są przedstawione dwa greckie

słowa: Światło i Życie wpisane w znak krzyża. Znak ten, a zarazem nazwa Ruchu, wyraża jego istotę i cel: światło Ewangelii wprowadzone w życie każdej rodziny. „Domowy Kościół”, czyli wspólnota rodzin, zwraca szczególną uwagę na duchowość małżeńską. Jest to dążenie do bycia bliżej Boga w jedności ze współmałżonkiem (co w dzisiejszych czasach jest bardzo trudne, ale nie niemożliwe), który chce pomóc małżeństwu trwającym w sakramentalnym związku w budowaniu między nimi miłości i prawdziwej jedności. Pomaga we wspólnym dążeniu do dobrego, w duchu chrześcijańskim, wychowywania dzieci. Rodziny, które są na tej drodze, dążą do odnowy małżeństwa:

- przez czytanie i rozważanie Słowa Bożego, tak by ono stawało się drogowskazem w życiu;
- codzienną modlitwę – jako osobiste spotkanie i rozmowę z Chrystusem, swoim Zbawicielem;
- życie sakramentalne – zwłaszcza Eucharystia w miarę możliwości jak najczęstsza;
- pełne i odpowiedzialne uczestnictwo w życiu swojej Parafii.

To tylko niektóre elementy, które pomagają we wspólnym dążeniu małżonków do Boga.

To podkreślenie „we dwoje” jest ogromnie ważne. Nie chodzi tu o zdobywanie świętości przez każdego z małżonków na własny rachunek, w pojedynkę, ale branie odpowiedzialności za współmałżonka, za jego zbawienie. Elementy wyżej przytoczone nie są celem samym w sobie, ale środkiem do celu. Ich realizowanie odbywa się w małżeństwie poprzez codzienny wspólny wysiłek małżonków.

Nie jest to trudne, wszystko możliwe, jest tylko jeden warunek: razem ja i Ty, Ty i ja. Tylko tak możemy „coś” zbudować razem. W małżeństwie w pojedynkę się nie da. To tak jakbyśmy budowali dom bez jednej głównej ściany. Czy to można nazwać domem?.

Możemy powiedzieć, że przynależność do Ruchu Światło-Życie pozwala ciągle i na nowo poznawać siebie, budować wzajemną miłość, pokonywać wspólnie trudności życia małżeńskiego, a co najważniejsze w imię Chrystusa i z miłości do Niego wspólnie Go odnajdywać i trwać przy Nim w swoim codziennym życiu..

Sami tego doświadczyliśmy i ciągle doświadczamy, dlatego dajemy świadectwo w pełni odpowiedzialni za każde przytoczone słowo.

QUALI

zapraszamy na kursy komputerowe

PODSTAW, GRAFIKI, DTP TWORZENIA STRON WWW

zajęcia codziennie, 2 razy w tygodniu
lub weekendowe indywidualne
lub w grupach - do 4 osób

www.quali.pl / tel. (71) 79 000 75

PPHU M. SZCZEPAŃSKI Sp. J.
SKŁADY OPAŁU
WROCŁAW-SWOJCZYCE
UL. GOSPODARSKA 1
71 302 69 93
www.sklad-szczepanski.pl

UL. PRZYJAŹNI 67/8, WROCŁAW
TEL. 71 36 08 638 KOM. 608 731 339
www.wycieczki-wroclaw.eu

- WYCIECZKI PO WROCŁAWIU
- ZWIEDZANIE NAJCIEKAWSZYCH MIEJSC NA DOLNYM ŚLĄSKU
- WYCIECZKI PO POLSCE Z PRZEWODNIKIEM
- WYCIECZKI 1, 2, 3 DNIOWE DO PRAGI, BERLINA, DREZNA, SAKSONII, CZESKIEGO RAJU I INNE
- JARMARKI BOŻONARODZENIOWE W PRADZE, BERLINIE I DREZNIU

Emerytowany nauczyciel Witaj szkoło!

Nasi „mali” uczniowie, także Ci „średni” i „dorośli” z liceum znów poddani zostali kolejnym eksperymentom. Moim zdaniem system edukacyjny w Polsce jest nadal psuty. Poziom uczniów kończących gimnazjum stale się obniża, nie mówiąc już o niskim poziomie zdawalności matur – szczególnie z matematyki, i maturzystów, którzy nie radzą sobie na studiach.

O coraz gorszych absolwentach, którzy otrzymali matury i dostali się na wyższe uczelnie na podstawie świadectw maturalnych, a nie egzaminów wstępnych – jak bywało obowiązkowo onegdaj, mówią już i piszą pracownicy naukowcy i dydaktyczni różnych uczelni, a pani minister milczy w tych sprawach albo mówi o nich wymijająco lub posiłkuje się nic nie znaczącymi i nie mówiącymi ogólnikami. A w szkolnictwie dzieje się coraz gorzej! Poziom nauczania, nie mówiąc już o wychowaniu idzie w dół.

zwalać na afirmację związków jednopłciowych przez szkołę. Uczniami szkoły są ich dzieci i młodzież i tylko rodzice mają prawo decydować o wyborach moralnych swoich pociech.

Inną kwestia jest usuwanie z programów szkolnych kanonicznych dotychczas lektur, które stanowią trzon narodowego wychowania. Moim zdaniem lektur, na których kształcili się nasi pradziadkowie i ojcowie, bez których nie da się mówić o znajomości kultury polskiej i narodowego języka nie można zlikwidować. A jakie są fakty? Wyrugowano już z lektur „Nad Niemnem” E. Orzeszkowej, „Noce i dnie” (t. 1 i 2) M. Dąbrowskiej, „Śluby Panieńskie” A. Fredry, „Moralność Pani Dulskiej” G. Zapolskiej i kilka innych. A tu, obecnie, jak grom z jasnego nieba spada wiadomość o wyrzuceniu z kanonu lektur w gimnazjum... „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza i fragmentów „Potopu” H. Sienkiewicza.

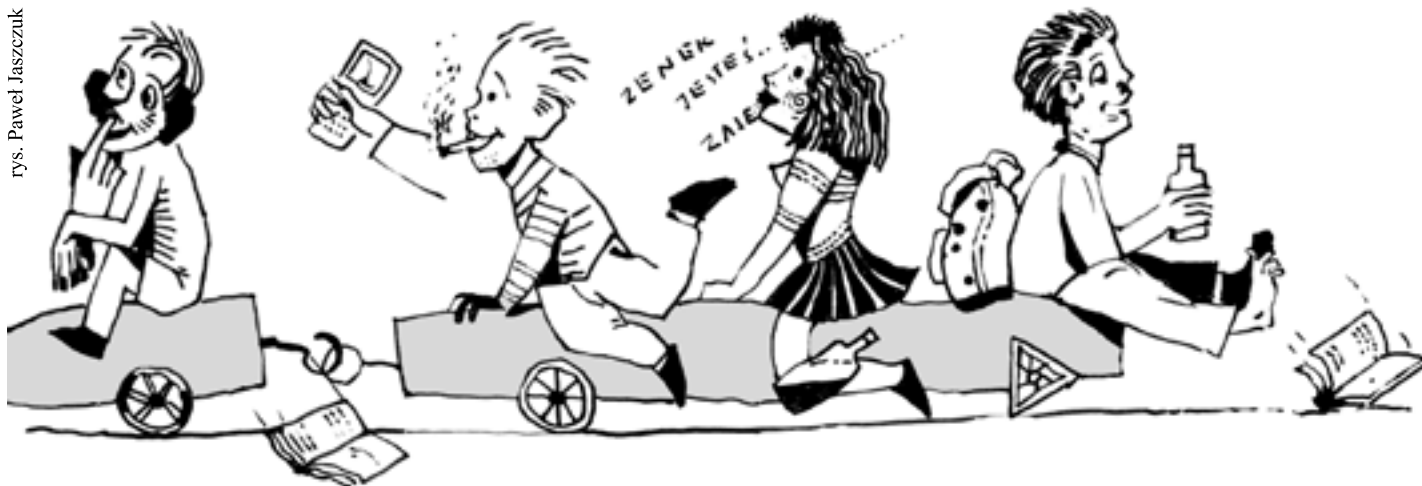
Więć przytłaczająca i nie do przyjęcia, bo godzi w nasze interesy narodowe, w polskość – w naszą tożsamość. Ponoć to rzeczy za trudne dla uczniów gimnazjum, a przede wszystkim za

go, narastającego zachwaszczania go anglicyzmami czy amerykańskimi wyrzuca się z kanonu lektur „Pana Tadeusza”. To samo dotyczy „Potopu” H. Sienkiewicza i w ogóle jego „Trylogii”, na której pokolenia Polaków uczyły się miłości do Ojczyzny i Kresów. Ktoś upadł na głowę, próbuje on niszczyć to, co stanowi o nas jako Polakach, o naszym języku, o naszej tożsamości narodowej. Winniśmy wołać larum w tej sprawie, która hańbi naszego ministra Edukacji Narodowej. Larum, które otrzeźwi zaczadziłe mózgi naszych urzędników rządzących oświatą. Wołam więc LARUM!

I na koniec o niby małej sprawie, a dotyczącej kondycji fizycznej naszych dzieci. Szkoły – nie wszystkie – są ciasne, korytarze na przerwach stają się prawie nieprzechodnymi „ulicami”. Ciasno, tłok, duszno. W takiej sytuacji zabrania się młodym wychodzić na przerwy na szkolny podwórzec, bo (ponoć) brakuje lub jest za mało nauczycieli do pilnowania uczniów. To nie tylko urzędowa bzdura, ale i zamach na dobre samopoczucie uczniów i ich fizyczny rozwój. Czują się oni w takiej sytuacji jak zniewoleni

NADCHODZI MOC WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI

rys. Paweł Jaszczuk



Ministerstwo szkolnictwa nakazuje, aby w szkołach walczyć z nietolerancją płciową (homofobia), ale równocześnie należy pochylać i propagować homoseksualizm – męski i żeński, czyli związki partnerskie tej samej płci. Nazywa się to tolerancją, uczeniem tolerancji wobec odmienności seksualnej. Wprowadza to chaos i zamieszanie w moralnych ocenach związków jednopłciowych i związków rodzinnych wśród dzieci i młodzieży. Moralność katolicka – religijna, w której często dzieci są wychowywane, kłóci się z tym, co próbuje pani Rajewska, a za nią pani Szumilas na siłę wprowadzić do szkolnego wychowania. W sprawach tych głos decydujący powinni mieć rodzice i od nich powinna zależeć ocena moralna związków partnerskich i związków rodzinnych. Niczego z góry nie wolno narzucać ani nie kierować się fałszywą tolerancją, zapraszając do szkół na wykłady gejów, lesbijki czy transseksualistów. W takich sytuacjach rodzice powinni protestować i nie po-

nudne i za archaiczne. Tak mówić i twierdzić może tylko ćwierćinteligent, ktoś, komu język ojczysty i literatura ojczysta są albo nieznanne, albo nie zakorzenione w sercu. Wiadomo, że ukończenie gimnazjum jest obowiązkowe. I ci wszyscy, którzy na tym poprzestaną, prawdopodobnie nie zetkną się już w życiu z „Panem Tadeuszem”, arcydziełem naszej literatury – nawet we fragmentach. Pozbawieni zostaną kontaktu z dziełem najwyższego lotu w polszczyźnie – z „ojczyzną-polszczyzną”, jak powiedziałby Julian Tuwim i prof. Jan Miodek. Będzie to tak, jak gdyby pozbawić ożywczej wody potrzebującego, odciecie jemu powietrza do płuc. **Chorzy są ci, którzy podjęli tę decyzję, zaślepieni pogardą wobec rodzinnego, ojczystego języka i narodowej literatury.** W imię czego? Dla jakich celów? Bo dla dobra młodych Polaków na pewno nie!

W dobie ciągłego ubożenia polszczyzny, schamienia i zwulgaryzowania języka polskie-

i uwężeni. Stają się w szkole niewolnikami! Nie róbmy tego typu rzeczy, bo narażamy się (szkolny nadzór) na śmieszność i ironię ze strony uczniów i ich rodziców. Odblokujmy szkołę od przewalających się tłumów po korytarzach na przerwach, od hałasu i krzyków, bo od tego jest szkolne podwórze, aby na nim można było odetchnąć od ciasnoty świeżym powietrzem. Szkoła jest dla uczniów i należy o tym pamiętać, podejmując nieracjonalne i śmieszne decyzje.

Młodym w nowym roku szkolnym życzymy bardzo dobrych wyników w nauce i życzliwości ze strony nauczycieli.

ZAPRASZAMY DO ZAMIESZCZANIA
OGŁOSZEŃ NA STRONACH MIESIĘCZNIKA
„PAWLOWICE”

INFORMACJE/ZAMÓWIENIA:
TEL. 71/3279644

E-MAIL: PAWLOWICE@ARTSERWIS.PL

Minione rocznice

W poprzednim numerze „Pawłowic” (lipco-wo-sierpniowym) nie było możliwości technicznych napisania o 69. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i bitwie o Warszawę w 1920r. 15. sierpnia jest świętem Wojska Polskiego i równocześnie jest to religijne święto Maryjne, Wniebowzięcia NMP.

O wielkiej roli w naszych dziejach powstania warszawskiego, które ocaliło godność i honor narodu polskiego, mimo że opłaciło to daniną krwi z prawie 200 tyś, mieszkańców stolicy, trudno dziś pisać bez zaciśnięcia gardła. Trwające 63 dni powstanie zostało rozgromione, Warszawa zniszczona i spalona. Armia Czerwona stojąca od sierpnia 1944 na Pradze (prawy brzeg Warszawy) z rozkazu Stalina nie zrobiła nic, aby pomóc powstańcom (zabiegi gen. Berlinga i jego żołnierzy skończyły się fiaskiem). Ponownie Stalin dał swemu nie tak dawnemu sojusznikowi fory, aby dać Polakom do zrozumienia, kto rządzi światem (Europą). I do kogo będzie Polska należała po zakończeniu wojny. Heroizm powstańców warszawskich utrwalony został w filmie „Kanał” A. Wajdy, literaturze („Kolumbowie rocznik 20” R. Bratnego, „Pamiętnik z powstania warszawskiego” M. Białoszewskiego), a nade wszystko w Muzeum Powstania Warszawskiego, którego powstanie zawdzięczamy Lechowi Kaczyńskiemu (wówczas prezydentowi stolicy), pieśni i piosence („Pałacyk Michła”, „ Marsz Mokotowa”, „ Natalia”).

Niech uczczeniem 69 rocznicy wybuchu powstania warszawskiego będzie przytoczenie słów jednej z najbardziej znanych pieśni powstańczych „Hej, chłopcy!”, słowa Krystyna Krahełska:

*„Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
Mocne serca a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!”*

*Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!*

*Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!”*

*Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!*

*Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!”*

15 sierpnia 1920 roku rozpoczęła się Bitwa Warszawska, która ocaliła Europę przed zalewem bolszewizmu. Historycy uznali ją za 18. najważniejszą bitwę w dziejach świata. Dzięki mądrości taktycznej i strategicznej Marszałka Jó-

zefa Piłsudskiego nie tylko ocalała Warszawa, ale Armia Czerwona została rozgromiona, a dzięki pokojowemu traktatowi między Polską a Sowiecami ustalona została granica Rzeczypospolitej na Wschodzie. O Bitwie Warszawskiej powstał film Jerzego Hoffmana (niesłusznie przez krytyków uznany za nieudany) i serial telewizyjny „Wojna i miłość”, który ogląda się znakomicie. Świat i Europa dopiero teraz zaczyna doceniać Bitwę Warszawską i jej wpływ na losy Europy po I wojnie światowej. Warto też wczytać się też w te strony „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego, które mówią o mobilizacji Polaków wobec bolszewickiego wroga (wszystkich klas społecznych, w tym chłopów, którzy dojrżeli do ojczyźnianego patriotyzmu) i nastrojach panujących w zagrożonym kraju.

Niechże i ta wspaniała rocznica zostanie przez nas uczczona piosenką wówczas śpiewaną przez Żołnierzy Piłsudskiego i cywilnych Polaków. Nosi ona tytuł „Piechota”, a autor słów jest nieznanymi:

*„Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota*

*Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!*

*Idą, a w słońcu kołysz się stal,
Dziewczeta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota!*

*Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!*

*Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota*

*Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!”*

Inne, trudne i tragiczne daty rocznicowe to 1 września 1939 roku i 17 września 1939. Dla nas Polaków 1 września 1939 roku to wybuch II wojny światowej, dla Sowietów to 22 czerwca 1941, kiedy to sojusznik Stalina, Niemcy, uderzył na Związek Sowiecki. Ten ZSRR, który 17 września 1939 roku (bez wypowiedzenia wojny i łamiąc traktat pokojowy) zajął połowę II Rzeczypospolitej na mocy umowy między Ribbentropem a Majskim. IV rozbiór Polski został dokonany. Polska przestała istnieć jako państwo na prawie 6 lat.

Pierwsza była obrona Poczty Gdańskiej (polskiej), której obrońców rozstrzelano na Zaspie w Gdańsku, a po wojnie długo sądy niemieckie nie potrafiły i nie chciały uznać sprawców napadu i zabicia obrońców za zbrodniarzy wojennych. W

tym samym czasie broniło się heroicznie Westerplatte, niewielka placówka polska na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. 7 dni walk o Westerplatte to niesłychany heroizm żołnierzy polskich pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego. Mit Westerplatte uchwycony został w filmie S. Różewicza „Westerplatte”, jego „odkłamanie” zostało dokonane w filmie „Tajemnica Westerplatte” (reż. Paweł Chochlew), gdzie zaśluga za obronę Westerplatte przypisuje się bardziej zastępcy majora Sucharskiego kapitanowi Dąbrowskiemu (Kubie). Znakomicie gra rolę majora Sucharskiego Michał Żebrowski.

Wrzesień 1939 roku został znakomicie opisany przez Jana Józefa Szczepańskiego w powieści „Polska Jesień” czy Wojciecha Żukrowskiego „Dni kłęski”. W filmie to przede wszystkim „Lotna” A. Wajdy. Natomiast 17 września utrwalony został m. in. w „Drodze donikąd” Józefa Mackiewicza, a epizodycznie pokazana w filmie Janusza Zaorskiego „Syberia polska”, czy telewizyjnym filmie Leszka Wosiewicza „Cynga” – w ogóle ten film ukazuje życie w łagrach sowieckich i bardzo rzadko wyświetlany jest w telewizji polskiej, jak również jego „Kornblumenblau” o hitlerowskich obozach koncentracyjnych, bo razem tworzą one dyptyk o okupacji Polski przez Niemców i Sowietów.

Myślę, że i te różnice można uczcić piosenkami żołnierskimi śpiewanymi w tym czasie. Choćby „Rozszumiały się wierzby płaczące”, słowa Roman Ślęzak:

*Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozplakala się dziewczyna w głos,
Od lez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardy życia los.*

*Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szcęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy, co to lęk.*

*Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To maszeruje leśna piechota,
Śpiew na ustach, spokojna twarz, twardy wzrok.*

Nie szumcie, wierzby...

*I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrowki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.*

Nie szumcie, wierzby...

Cóż, można i trzeba uczcić rocznice wydarzeń historycznych poprzez zacytowanie i zaśpiewanie pieśni pochodzących z tego czasu. I to się coraz częściej dzieje dzięki akcjom „Gazety Polskiej” w Warszawie, ale i w innych naszych miastach. To dobrze bo piosenki te żyją i są śpiewane przez starsze i młodsze pokolenia Polaków. A o to przecież chodzi, aby historię naszej ojczyzny poznawać i czcić w ten właśnie sposób.

Ela i Zdzisław Wnęk

Piesza pielgrzymka z Wrocławia do Częstochowy

W dniu 2 sierpnia o godz. 6 rano z wrocławskiej katedry wyruszyła XXXIII piesza pielgrzymka do Częstochowy. Hasło pielgrzymki „Trwajcie mocni w wierze”. W pielgrzymce uczestniczyło z naszej parafii (Pawłowice) 12 osób, chyba najwięcej do tej pory.

Aż 9 osób zapisało się do Grupy I pokutnej, która jest inna od pozostałych szesnastu ze względu na większą ilość czasu poświęconego na modlitwę. W grupie tej jest jeden dzień, w którym pożywienie stanowi tylko woda i chleb oraz dzień, w którym jest cisza. Grupa nr 16 jest grupą duchową, to znaczy taką, w której osoby nie idą, ale modlą się, duchowo wspierając idących uczestników.

Pielgrzymka wrocławska trwała 9 dni, było do pokonania około 230 km. Uczestniczyło w niej ponad dwa tysiące pątników. Pielgrzymka to nie tylko modlitwa i duże zmęczenie ale też bardzo dużo różnych wrażeń, pięknych chwil, specyficzna atmosfera. Poznaje się dużo ciekawych ludzi, zawiązują się na niej przyjaźnie, a nawet małżeństwa. W ubiegłym roku w czasie pielgrzymki odbyło się wesele młodych, którzy zapoznali się na pielgrzymce.



fol. Zdzisław Wnęk

Najstarszą osobą w grupie I pokutnej był mężczyzna, który miał 79 lat i szedł pierwszy raz. Było kilkoro dzieci, a najmłodsze miało 1,5 roku. Można od niejednych uczyć się pokory, wyciszenia, rozmodlenia.

W czasie tych kilku dni są takie chwile dużego wzruszenia, że niekiedy lzy same stają w oczach. Większość tras wiedzie przez polne drogi, lasy, wsie. Tegoroczna była specyficzna, bardzo upalna. Temperatura w większości dni przekraczała 30°C, ale, jak większość pielgrzymów uznała, upał jest lepszy od pogody deszczowej. W ostatnią noc, śpiąc w namiotach, przeżyliśmy burzę z wyładowaniami atmosferycznymi. Wrażenia były duże, cała



fol. Zdzisław Wnęk

ziemia drżała, co w namiotach jest szczególnie odczuwalne. Pielgrzymowanie, to ciągłe zmaganie się ze swoimi słabościami. Są chwile również ciężkie, zarówno pod względem fizycznym jak i emocjonalnym. Jest dużo osób, które cierpią na różne dolegliwości a szcze-

porankiem galop koni przebywających w dużym koralu. Mieliśmy wrażenie, że te konie specjalnie dla pielgrzymów wykonywały taniec, pokazując swoje piękno w ruchu.

Bardzo ważną osobą jest przewodnik całej pielgrzymki - ksiądz Stanisław Orzechowski, który głosi ciekawe i pouczające nauki oraz kazania i tak naprawdę, to jak go kiedyś zabraknie, a zмага się z chorobami, to pielgrzymka dużo straci na duchowości.

Po powrocie nasz ksiądz Proboszcz ogłosił na kazaniach, kto uczestniczył w pielgrzymce. Później dużo osób pytało się nas o pielgrzymowanie, a część wyrażało zainteresowanie uczestnictwem. Dziękujemy tym wszystkim, którzy modlili się za nas i duchowo nas wspierali. Szczególne podziękowania składamy Krzysztofowi Sopuchowi, który przez kilka początkowych dni codziennie odwiedzał i dokarmił „pawłowickich pielgrzymów”.

Wieloletni uczestnicy mówią, że jeżeli ma się ważną intencję, którą pragnie się zanieść przed oblicze Matki Boskiej, to jest tyle sił, że się dojdzie. Zachęcamy do uczestnictwa w następnej pielgrzymce do Częstochowy oraz w najbliższej, bo już 19 października, pielgrzymce tylko do Trzebnicy.

gólnie te związane z pęcherzami, odciskami i asfaltówką. Podobno, przez wodę wypływającą z pęcherzy spływają na pątników łaski. Ja w tym roku miałem tylko jeden pęcherz na stopie, ale doznałem innych trudów, co było dla mnie bardziej ciężkie niż pęcherze.

Zauważyliśmy z żoną, że osoby zaawansowane wiekowo często lepiej radzą sobie i są bardziej odporne niż młodszy. To, że przez dzień dni jest się cały czas na łonie przyrody, to wyostrza się narząd węchu tak, że czuć zapach trawy, kory drzewnej, kwiatów i ziół polnych, otaczającej przyrody. Niesamowite są widoki przyrody, porannej rosy, pochylonych drzew, zachodów słońca. Zauroczył nas wczesnym

WIEŻBA DACHOWA 700zł

**PIOTR MOROSKI
SKŁAD DREWNA**

- DESKI ŁATY • KRAWĘDZIAKI
- PODBITKA DACHOWA

super oferta!!
tylko 700 zł
/m³(+VAT)

WIEŻBA DACHOWA 700zł

kom. 501 667 720
ul. Kamieńskiego 188

Jacek Orzechowski

Ryba znów płynie

Jeziorem znowu zajęli się wędkarze. Powstała nowa Sekcja Wędkarska przy Radzie Osiedla Pawłowice, do której mogą należeć tylko osoby zameldowane na naszym osiedlu. Rada Osiedla Pawłowice zobowiązała się udzielić wszelkiego możliwego wsparcia nowej Sekcji Wędkarskiej. Duża grupa mieszkańców – ponad 40 osób – którym nie jest obojętna degradacja naszego wspólnego jeziora rozpoczęła działania.



Wspólną pracą, przy użyciu własnoręcznie wykonanego narzędzia ze stali rozpoczęli sprzątanie dna jeziora. Do tej pory odbyły się 4 sprzątania, które dały ogromną ilość zarosli z dna jeziora. Ostatnie, tego rodzaju, porządki były wykonane ponad 10 lat temu przez poprzednich uczestników Sekcji Wędkarskiej. Duch wędkarza wyszedł z wody i prowadzi prace dla mieszkańców Pawłowic – i chwała im za to. Takim

parkiem ze stawem, jak na Pawłowicach, chyba nie może się szczycić inne osiedle Wrocławia.



W czasach powojennych było to miejsce spotkań mieszkańców Wrocławia, na terenie kąpieliska przygotowanego przez Niemców – kąpieliska na terenie „miasta-ogrodu Pawelwitz”. Rzesze mieszkańców Wrocławia, uzbrojone w koce i torby żywności, gromadziły się na plaży w pawłowickim parku. Tłumy przybywały tak wielkie, że często były problemy ze znalezieniem miejsca na koc. Było to miejsce odpoczynku, słonecznego opalania, spotkań z przyjaciółmi i poznawanie nowych osób. Miejsce to żyło radością. Niestety, z powodu braku konserwacji, zaczęło powoli umierać. Przyczynili się do tego także złodzieje rozkradający majątek parku i śmieciarze wyrzucający do stawu lodówki, pralki czy stare opony.

W latach 80- i 90-tych jezioro zostało oczyszczone ze śmieci i wyremontowane z niewielką ilością środków od miasta – miastu chyba po-

winno zależeć na takich miejscach Wrocławia i powinno inwestować tam większe środki. Kiedy to nastąpi – nie wiadomo.

Jak na razie grupa mieszkańców, przy wsparciu niewielkimi środkami miasta przekazanymi jak co roku Radzie Osiedla Pawłowice na działalność, ruszyła do boju. Jak na razie dno stawu jest oczyszczane z glonów. Prace takie powinny być powtarzane co roku. W ciągu miesiąca planowane jest wpuszczenie do wody „czyszciciela”, który będzie robił porządek z wodorostami. W czasie zimy Sekcja Wędkarska z pomocą mieszkańców planuje wycinanie trzciny, samosiejek, a jesienią nawet wylawianie przybrzeżnych butelek – wrzucanie ich do wody jest karalne i prosimy zgłaszać o takim procederze.



Jeżeli duch w narodzie jeziora nie zaginie, każdego roku Pawłowice będą miały coraz lepsze miejsce do wypoczynku, uprawiania sportu czy jedności mieszkańców, czego wszystkim z całego serca ŻYCZĘ.

Krzysztof Bauer

Jedna z ostatnich

Wracam wciąż do pisarstwa Marii Rodziewiczówny, czytam na nowo wydawane jej powieści i odkrywam w nich to, co odnajduję w twórczości E. Orzeszkowej, M. Wańkowicza czy Z. Kossak-Szczuckiej. Ukochanie kraju rodzinnego, polskiej historii i tradycji narodowych, przywiązanie do języka ojczystego – to odnajduję w jej twórczości.

Ciekawy byłem także jej życia. I odnalazłem wspomnienia Jadwigi Skirmuntówny pt. „Pani na Hruszowej” (Wydawnictwo MG 2012r.). Autorka wspomnień o Marii Rodziewiczównie była jej najbliższą przyjaciółką. Mieszkały razem 25 lat. Towarzyszyła pisarce podczas wojen (I i II) i pokoju. Zarówno w Warszawie, jak i Hruszowej, majątku rodzinnym Rodziewiczówny na kresach. Była z nią aż do chwili śmierci. Wspomnienia spisane w tej książce to zapis wspaniałej przyjaźni czy nawet miłości dwóch niezwykłych kobiet. Ale także zapis życia w wyjątkowych czasach i w wyjątkowych miejscach, które tak bardzo obie ukochały i w Warszawie, i na Kresach.

A oto fragment „Pani na Hruszowej”: *Rodziewiczówna miała jeszcze jedną wybitną cechę: bolała ją jeżeli kto nie szedł po słonecznej, jak mówiła, stronie życia i widział głównie jego złe strony. Ona na swej słonecznej ścieżce widziała w duszach ludzkich i na drodze życia ludzi i narodu przede wszystkim to, co było dobrego i jasnego, tak w bieżącej chwili, jak i w przyszłości. To jej dawało tę pogodę ducha i to ciepło, które ludzi zdobywało – bez walki.*

Dwa ostatnie rozdziały wspomnień Skirmuntówny opowiadają o pobycie Rodziewiczówny w

Warszawie i jej powstańczym życiu, ewakuacji z Warszawy i śmierci pisarki. Rozdział XIV mówi o: wybuchu powstania warszawskiego, grozie nalotów, poniewierce i głodzie, powstańczym życiu i kapitulacji. Rozdział XV (ostatni) to wspomnienia o: ewakuacji z Warszawy, pobycie w szpitalu po powstańczej poniewierce, pobycie w Milanówku i o Leononie, o ostatnich dniach życia Rodziewiczówny i jej śmierci.

Pogrzeb pisarki odbył się 11 listopada 1944 roku i jak na wojenne czasy bardzo był piękny i uroczysty (...) Katafalk tonął w powodzi kwiatów i wieńców. Przyszły liczne delegacje związków, szkół i młodzieży (...) Za trumną niesioną z kościoła aż na cmentarz na ramionach szła wzruszona i skupiona rzesza: Rodziewiczówna była dla niej nie tylko ulubioną autorką, ale i tą, która przez całe swoje życie umiała krzepić, podtrzymywać i zachęcać do pracy i poświęcenia dla wielkiej, świętej idei. Pragnieniem jej, wyrażonym w testamentem było leżeć obok mogiły dziadków przy rafajalnym kościele w Horodcu. Czy Bóg nam pozwoli pragnienie to wypełnić? Czy kresy nasze do Polski powrócą? On jeden to wie? Tyle polskiej pracy, lez i krwi wsiąkło w tamtą ziemię, takich potężnych orędowników i patronów posiada ona przed Bogiem, że chcę skończyć te wspomnienia aktem wiary w przyszłość, wiary, że ziemia zroszona krwią patrona Polesia Św. Andrzeja Babki do Polski powróci i polska na zawsze zostanie, a słów Rodziewiczówny przyjdzie i zapanuje w nas i na ziemi Królestwo Boże.

J. Skirmuntówna, 13 marca 1946, Lipnica

Nie spełniła się testamentowa prośba Rodziewiczówny. Jej prochy nie spoczęły na Kresach obok prochów dziadków. Uehonorowana natomiast została „pochówkiem” w Alei Zasłużonych na Po-

wązkach w skromnym grobie w formie kapliczki przydrożnej. Pozostały w sercach tysięcy czytelników jej powieści i opowiadania, które po 1989 roku zostały w całości wydane i ciągle są wznawiane przez różne wydawnictwa. Jej twórczość wyrasta w ducha pozytywistów polskich, szczególnie E. Orzeszkowej, która utrwaliła polskość Kresów w „Nad Niemnem”, „Nizinach”, „Dziurdziach” i licznych opowiadaniach. Rodziewiczówna jest jej kontynuatorką, pisarką opiewającą nasze Kresy (głównie Polesie, które ukochała i skąd pochodziła). Odłożyłem dopiero co po przeczytaniu nieznaną mi dotąd powieść „Barcikowscy”, którą czytałem „z zapartym tchem”. I nie mogłem sobie pozwolić na odłożenie jej na bok, aby nie przepisać z kart wiersza, który jest głównym mottem tej pięknej i wzruszającej powieści, a i cała twórczość tej pisarki:

*„Głód, powietrze ogień, woda
I wszelaka zła przyroda
Będzie temu, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą.*

*A gdy umrze, garści ziemi,
Gdzie by spoczęło między swymi,
Nie dostanie, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą.*

*Marnie zginie, wiatr rozniesie
Prochy jego po wszem świecie,
Marnie zginie – kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą”.*

M. Rodziewiczówna, „Barcikowscy”,
Artus International, Łódź 1991r.

Jerzy Szachnowski

Kolorowo

Czy wiesz, jak zrobić coś z niczego i stanąć na rękach? A może chcesz wiedzieć, gdzie na świecie ludzie chodzą do góry nogami? Albo marzysz, by chodzić po tęczy? To nie żart – tego każde dziecko może dowiedzieć się i doświadczyć u nas, w Klubie na Psiaku.

Klub na Psiaku to miejsce, które powstało z myślą o dzieciach. **Otwarte jest od poniedziałku do piątku w godzinach 15.00-19.00.** W tym czasie dzieci mogą odrobić lekcje (15.00-16.00 – Pogotowie Szkolne), bawić się i rozwijać talenty (16.00-17.30 – zajęcia rozwijające zdolności i zainteresowania) a także uczyć się samodzielności i zjeść wspólny posiłek (17.30 – 18.00 – wspólne przygotowanie kolacji).

Staramy się, by dzieci mogły się u nas rozwijać wszechstronnie, dlatego codziennie zapewniamy ciekawe zajęcia: **język angielski, trening breakdance, warsztaty rękodzieła, "Dookoła świata"** (cykl spotkań, w czasie których dzieci dowiadują się, jak żyją ludzie w innych częściach świata); w ramach zajęć ruchowych odbywają się zabawy z chustą Klanzy. Ale nie tylko: **jest czas na wspól-**

Jacek Orzechowski

Rozwiane szczęście

Historia żeglarstwa sięga starożytności, od czasów przed naszą erą ludzie pływali po morzach i oceanach. Zawsze była to metoda na lepsze poznanie świata. Odkrycia żagli szacuje się na 3500-3400 rok przed naszą erą. Sztukę budowy łodzi rozwinęli Grecy, a w późniejszym okresie także Rzymianie. Oprócz sztuki budowy łodzi rozwijała się także nawigacja.

Żeglarstwo znalazło się w programie pierwszych nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, jednak ze względu na złą pogodę nie rozegrano zawodów. W 1900, a więc cztery lata później, podczas Olimpiady w Paryżu, po raz pierwszy odbyły się zawody. Historia żeglarstwa jest tematem tak rozległym, jak nieskończone morza i oceany świata. Warto ją samodzielnie zgłębiać i studiować, podróżując w czasie i przestrzeni.

W Polsce, po wojnie, powstawały kluby żeglarskie. Nie były to tylko kluby w miastach nadmorskich. Także we Wrocławiu, przy Politechnice Wrocławskiej, 24 stycznia 1946 roku powstał Klub Żeglarski AZS. Udział w nim brali głównie studenci uczelni. Było to znakomite miejsce jednoczenia braci studenckiej przez wspólną pracę i morskie wypady, napędzani wiatrem i marzeniami.

Tego typu klub był bardzo potrzebny uczelni w kształtowaniu charakteru młodego człowieka. Uczył obowiązku, pracowitości, przyjaźni, pracy w grupie, bezinteresowności, wspólnego działania. Konieczność znajomości nawigacji rozszerzała naukę o potrzebę studiowania tematów nie objętych programem nauczania uczelni. Dla młodego człowieka, do 25 roku życia, bardzo ważna jest wzmożona i wielokierunkowa nauka z uwagi na rozwój synaps i komórek mózgowych. Przecież ci ludzie będą pracować dla Polski przez następne 40 lat!

ne gotowanie i na oglądanie ukochanych przez dzieci bajek. Ukoronowaniem wspólnie spędzonego czasu są wycieczki, półkolonie, kolonie i zimowiska.

Warto dodać, że dzieci z naszej opieki korzystają bezpłatnie (dofinansowanie z Gminy Wrocław).

Siedziba Klubu mieści się **w budynku Fundacji Opieka i Troska przy ul. Kiełczowskiej 43 bud. 6 na terenie Lotniczych Zakładów Naukowych.** Niewysoki, zadbane budynki otoczone jest

ogrodem. Dwa boiska w pobliżu, duża odległość od ulicy i zieleń drzew sprawiają, że jest to miejsce idealne zarówno dla dziecięcej wyobraźni, jak i dla bezpiecznej zabawy.

Szczegółowe informacje (m.in. jak się zapisać), uzyskają Państwo pod numerem telefonu **71/794-78-91** w godzinach **15.00-19.00**, można także napisać e-mail na adres: **opiekaitroska@opiekaitroska.pl**. Ale przede wszystkim – zapraszamy, by do nas przyjść.

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW „ŚLIWIŃSCY”

SIEDZIBA:

Radecz 26

56-120 Brzeg Dolny

504-015-019

502-580-096

a.m.sliwinsky@wp.pl



PUNKT SPRZEDAŻY:

ul. Pełczyńska 25

Wrocław

510-416-938

504-015-019

www.am-sliwinsky.pl

Klub żeglarski powinien zatem wzrastać – a jaka jest rzeczywistość?

Ostatnim, zarejestrowanym w sądzie, komandorem klubu żeglarskiego JK AZS we Wrocławiu jest Piotr Orwaldi – w pracy zajmuje się między innymi produkcją zasilaczy awaryjnych UPS o nazwie „Orwaldi”. Jako komandor klubu w ogóle się nie sprawdził. Praktycznie nie doprowadził do odbycia rejsów w 2012-13 roku jachtem Panorama, Bagatela czy Nereus. Ze względu na niezadowolenie członków klubu z jego działalności został odwołany na walnym zgromadzeniu członków klubu. Jednak ze względu na sprytnie działania sądowe jest nadal komandorem klubu. Jachty klubu stoją i „rdzewieją” a majątek klubu jest sprzedawany. Politechnika Wroclawska, której chyba zależy na studentach – tak chyba powinno być – wyrzuca JK AZS z pomieszczeń przy politechnice.

Zgodnie z obowiązującą obecnie ideologią kierownictwa ludzi należy dzielić, grupy należy rozbijać – dotyczy to także rodzin – i z każdego

człowieka należy robić egoistę. Obecnie proponuje się związki partnerskie różnych płci lub takich samych płci. Taką rozbitą grupą ludzką łatwiej się rządzi – a o to przecież chodzi. Ideologia nakazuje, by słabsze jednostki poddać eutanazji – są sporym kosztem, przeszkadzają innym w pracy, a co najważniejsze nie nadają się do pracy i nie tworzą dochodu!

Zatem w myśl tej ideologii proponuję Piotra podłączyć do zasilacza awaryjnego UPS – to ma być żart. Niektórzy uważają, że żeglarstwo może być elementem marketingu – jeżeli źle funkcjonuje należy się go pozbyć. 16. września, na Zebraniu Zarządu JKAZS Wrocław, jest zaproszony gość – Bartłomiej Korpak – Sekretarz Generalny ZGAZS w Warszawie. Czy ma to być czas złożenia klubu do urny? Informacje, chyba prawdziwe, będą prawdopodobnie na stronie www.jkzas.wroc.pl.

W pracy wykorzystano teksty z „Historii żeglarstwa” Rafała Poźniaka



fol. Jacek Orzechowski

TECHNIKA GRZEWcza I SANITARNA

WOLANIN



SERWIS

WROCLAW PAWLOWICE
tel: 509-021-675

(RO)

Grabienie liści

Zapraszamy mieszkańców Pawłowic, wszystkie dzieci i rodziców, na jesienne grabienie liści w parku przy jeziorze w październiku - szczegóły na plakatach.

Dla dzielnych mieszkańców około godziny 13.00 przygotowujemy ognisko z pyszną kielbasą. Słodocze nie wykluczone! Prosimy o zabranie grabi (wózków do wożenia liści). SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Czy warto spalać liście?

Jeśli spalamy substancje organiczne, na przykład liście, w niskiej temperaturze, powstają węglowodory aromatyczne, które nawet w minimalnym stężeniu mają działanie rakotwórcze – mówi profesor Lucjan Pawłowski, dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska Politechniki Lubelskiej i przewodniczący Komitetu Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk. Gdy przy okazji w ognisku znajdują się opakowania z tworzyw sztucznych, wydzielają się dioksyny, związki jeszcze groźniejsze i szalenie rakotwórcze. Poza tym – przypomina profesor – cząsteczki dymu powstającego przy spalaniu liści działają alergizująco. Jest to szczególnie niebezpieczne dla alergików, astmatyków, ludzi starszych i małych dzieci.

Przy każdym procesie spalania w niskich temperaturach (200-500 °C) powstaje trujący tlenek węgla, dwutlenek węgla przyczyniający się do globalnego efektu cieplarnianego oraz szkodliwe tlenki azotu (podrażniają i uszkadzają płuca, powodują zapalenie płuc i bronchitu, u roślin uszkadzają liście; tworzą w powietrzu kwasy azotowe, a odkładając się w glebie w postaci azotanów, szkodliwie podwyższają ich zawartość w produktach roślinnych). Dlatego w Europie i w USA zabroniono palenia materiału organicznego na wolnym powietrzu. Za naruszenie przepisów grożą kary idące w tysiące euro.

<http://sobieszow.pl/index.php?menu=strona-&stronaid=105>

Krzysztof Bauer

Czy już czytałeś?

Kolejną krzyżówkę łatwo jest rozwiązać, bo wystarczy znać tylko trochę poezji Adama Mickiewicza i wybrane dane historyczne. Gimnazjaliści nie powinni mieć z tym problemu. A jak się czegoś nie pamięta, to można sprawdzić w książce albo zapytać rodziców. Zadajemy zatem pytania. Odpowiedzi należy wpisać w kolejne wiersze „krzyżówki”.

1. Nazwisko rodowe Jacka i Tadeusza
2. Obrońca Horeszków, stary sługa
3. „Ciocia” Tadeusza, zaatakowana przez mrówki
4. Ballada o nimfie wodnej z jeziora Świtez
5. Bohaterka poematu o walce z Krzyżakami
6. Dramat o obyczajowości dawnych przodków
7. Nazwisko mistrza krzyżackiego Konrada
8. Imię „konkurenta” poetyckiego Mickiewicza
9. Miejsce urodzenia Mickiewicza
10. Wykładał w tym Szwajcarskim mieście

